

Dziennik „KRAJ” wychodzi codziennie w wyjątkiem niedzieli i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns: rocznie, kwartalnie, miesięcznie. Rows for Kraków, Lwów, Gubrynowicz, Wiedeń, Praga, Berlin, Moskwa, Paryż, Włocławek, Warszawa, Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice, Lublin, Białystok, Grodno, Wilno, Kijów, Charków, Odessa, Sewastopol, Moskwa, Petersburg, Wiedeń, Praga, Berlin, Moskwa, Paryż, Włocławek, Warszawa, Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice, Lublin, Białystok, Grodno, Wilno, Kijów, Charków, Odessa, Sewastopol.



Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Reklamów nadawanych Redakcji nie zwraca się, tylko jeśli nie są.

Cena ogłoszeń (inseratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz... 8 centów. W każdym następnym umieszczeniu wiersz... 5 „. Stempel od każdorazowego umieszczenia... 80 „. Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworaki, Skład papieru J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowski, handel Krasnowski. W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Semida. Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworaki - we Lwowie: księg. Gubrynowicza i Semida, agencja dzienników A. J. Ciatkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gazy. W Wiedniu: B. Wołowski. Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolovratring 9. - Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. - Oppelk Wollzeile Nr. 22. - Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. - Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. - w Pradze, Ferdinandstrasse Nr. 38. - w Berlinie, Mo-nachjum, Zährich u St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windenmarchgasse, 3. - w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku. Basyel, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Statutgardzie Haasenstein & Vogler. - w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16.”

Kraków 21 stycznia.

Sprawa środkowej Azji zaczyna coraz bardziej zajmować polityków europejskich. Przez przesłanie noty angielskiej do Petersburga i przybycie hr. Szuwałowa do Londynu sprawa ta przychodzi na porządek dzienny polityki europejskiej. Anglia - choć nieco zapóźno - zbudziła się ze swej nieczynności i największy nawet optymista zaczyna powątpiewać, żeby się udało sprawę środkowej Azji załatwić tak szczęśliwie, jak się dotąd spodziewano. Opinia publiczna w Anglii, usypiana dosyć długo wpływem polityków ze szkoły manszesterskiej, poznała swój błąd i więcej niż kiedykolwiek żąda energicznego wystąpienia przeciwko dalszemu podbojom Rosji.

Jeszcze przed kilku tygodniami dla mężów stanu angielskich i polityków z profesji sąsiadztwo Rosji było pożądanym i koniecznym napół barbarzyńskich ludów, a większość dzienników dla uspokojenia coraz głośniejszego przemawiającego sumienia narodowego podawała w wątpliwość międzynarodowy charakter kwestji środkowej Azji.

Niezbyt dawno rząd angielski chciał drogą pośrednią, tanim kosztem wywiązać się z tej grożącej w przyszłości kwestji.

Ofiarowanie subsydjów Schir-Ali chanowi na ufortyfikowanie Kandaharu i Heratu miało choć w części zadosyć uczynić interesom narodowym w Azji środkowej.

Lecz posunięcie się wojsk rosyjskich na Chiwę obudziło w uspienia polityków angielskich; atoli i dzisiaj jeszcze wątpimy, żeby się rząd angielski zdobył na krok stanowczy.

Dzisiejsza polityka zagraniczna Anglii pragnie zażegnać największe burze i zafatwiać najważniejsze sprawy rokowaniami, kompromisami, jednym słowem wszelkiego rodzaju paljatywami tam, gdzie potrzeba „krwi i żelaza”. Przez zajęcie Chiwy kwestja Azji środkowej dojrzała najzupełniej, i jeżeli Anglia nie wystąpi dziś w obronie swych interesów w dalekim wschodzie, to wszelkie późniejsze usiłowania będą post festum. Wprawdzie za kilka najdalej będziemy może świadkami krwawego starcia pomiędzy Anglią i Rosją w wschodzie; ale wątpimy, żeby Anglii - izolowanej najzupełniej w tej sprawie - udało się wówczas zmienić bieg wypadków w Azji środkowej.

Politycy angielscy sądzą, że przez nakreślenie linii demarkacyjnej wśród stepów hirkaskich uda się powstrzymać Rosję w jej podbojach. - Jak w roku 1864 Rosja dla utrzymania na wodzy koczowników wśród stepów na północ od rzeki Jaksyku musiała posunąć swoje granice aż ku krajom żyznym i zaludnionym, tak i dziś ta sama historia może się powtórzyć na lewym brzegu Okusu. Podług zdania bardzo kompetentnego w tym względzie znakomitego podróżnika H. Vambery („Allg. Ztg.” nr. 15), Rosja, gdyby nawet miała najszersze chęci, nie zdoła utrzymać się w granicach chaństwa chiwańskiego. Skłonność do łupieży i najazdów nowych jej sąsiadów Tekke-Turkomanów zmusi Rosję do nowych podbojów i posunięcia swych granic po za stepy hirkaskie. Zajęcie więc północnego brzegu Iranu, równiny Merw i części Badgji będzie naturalnym rezultatem podbojów Chiwy i nieodzownym warunkiem zabezpieczenia takowych. Przy takim stanie rzeczy trudno jest myśleć o utrzymaniu na długo linii demarkacyjnej wśród stepów, i gdyby Rosja w tym względzie dawała jakieś zapewnienia, to tylko w chęci uspokojenia na ten raz obaw rządu angielskiego, bez najmniejszej wiary w możliwość dotrzymania swych zobowiązań. Politycy angielscy powinni być na to najzupełniej przygotowani, że najdalej w parę lat po przeprowadzeniu linii demarkacyjnej, inżynierowie angielscy z baszt Heratu ujrzą przednie strażnice wojsk rosyjskich.

H. Vambery w swym liście do „Augs. Allg. Ztg.” potępia energicznie chwętność dzisiejszej polityki angielskiej w kwestji Azji środkowej, która bądź co bądź musi ostatecznie być rozwiązana tylko orężem. Wierzy w pokojowe załatwienie tej sprawy, jesto nie pojmować polityki rosyjskiej w tamtych stronach, która od lat kilkunastu robi największe wysiłki zapewne nie dla samych tylko stepów turkestańskich. Szerokie plany Rosji przez podbicie całego Turkestanu znalazły mocną podstawę dla dalszych eksperymentów, czy to w kierunku ku Indjom lub Turcji azjatyckiej.

W którą stronę Rosja naprzód skieruje dalsze swe usiłowania zależy będzie od wielu bardzo okoliczności.

Ze jednak Rosja nie myśli spocząć na zdobytych laurach, tego dowodem mogą służyć uzbrojenia przedsiębrane na szeroką skalę w jej posiadłościach azjatyckich i ujawnienie się agentów rosyjskich w krajach niezależnych Azji zachodniej.

Wód, kołujący a nietrafiający w jadro przedmiotu... Tak mówić, jesto mówić z życiem.

Sedan polskiej krytyki.

Czytamy dalej: „Profesor nasz jest więcej dydaktykiem, niż zwoleńnikiem syntezy. Biegły anatom dalekim jest od tego, aby zabijał swego pacjenta; owszem zostawia go przy życiu, tylko wyjmując mu kosteczki i wypruwa żyłki, i najgrzeźniej wkłada napowrót, zostawiając go losowi. W ogóle od defektów i różnych przypadłości więcej się zapala, niż do zdrowych części. Uważałem nie ja sam tylko, że o tych ostatnich nie mówi z takim upodobaniem jak o tych pierwszych. Mieliszy tego dowód na Niemcewiczu, którego Jana z Tencyna jak wziął pod nóż, tak z całego Ursyna tyle się zostało co nic; a przecież całe życie człowieka, który tyle cierpił i tyle się zażywał, nie mierzy się tak krótkim łokciem. „Skłonność ta do analizy umiennej wstępnie w zawód literacki okazana, znanionuje odwrotny kierunek; bo na czem inni kończą zwykły, to szanowny profesor od tego zaczyna. Dotąd dał się poznać jedynie na krytycznym polu. Nie przypuszczam, aby siebie miał wyżej stawiać nad tych, których przed swoją powołuje trybunał; a jednak pomawiają go o to, że zapewne niesłusznie, gdyż wewnętrzne pobudki znajome nam są.”

Niestety - Pозначык nie przypuszczał pewnie, aby radę „moconego poru-

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 18 stycznia.

(K.) O komisji dla wydawnictwa książek elementarnych przez radę szkolną krajową ustanowionej, mogę wam dziś przedstawić niektóre bliższe szczegóły. Dotychczas istniała taka komisja z grona samych członków rady wybrana. Okazała się ona jednak nieprzebieżną z powodu, że członkowie rady wielu czynnościami dla samej rady zajęci, nie mogli podołać temu zadaniu. Koniecznym przeto było wzmocnienie tej komisji z poza członków rady, ażeby nowe siły do pracy pozyskać. W skład tej nowej komisji wchodzi: radcy szkolni Sawczyński (jako przewodniczący), Starki, Schmitt i ks. Janota; profesorowie: Hütkel, Hamerski, Benoni, Kuliczkowski, Kuryłowicz, Tatomir, Żuliński; więc czterech profesorów seminarjów nauczycielskich, a trzech ze szkół średnich.

Zadaniem komisji będzie przedewszystkiem przejrzenie dotychczasowe książki dla szkół ludowych i albo je zmienić i ulepszyć, albo wydać nowe, tudzież zajęcie się wydaniem książek dla szkół wyższych. Komisja jest mianowana prowizorycznie na 4 miesiące, jeżeli się okaże praktyczną, zostanie albo przedłużoną na czas jakiś albo też zupełnie ustaloną. Udziałono jej na te 4 miesiące kredytu do wysokości 4000 złr. na honorarja i rozpoczęcie wydawnictwa.

Przy tej sposobności nasuwa się na myśl sprawa t. zw. Schulbücherverlage. Już przed kilku laty upominali się księgarze i drukarze o zniesienie monopolu wydawnictwa książek szkolnych, poparli ich w tym względzie księgarze wiedeńscy. - Rada szkolna krajowa upomina się takż kilkakrotnie o zniesienie tego monopolu, poparta w tym przez towarzystwo pedagogiczne. Rokowania te jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a główną podobno przeszkodą ma być remanent na składzie wiedeńskim się znajdujący a oceniony na 80,000 złr. Są to same książki stare, mające dzisiaj już tylko wartość makulatury, które przeto zamiast wliczać do aktywów, należałoby już raz zapisać do rubryki strat. O to jednak rozbiła się cała ta sprawa. Byłoby bardzo do życzenia, żeby teraz, kiedy rada szkolna wybrała komisję ksiąg elementarnych i o ile wiem bezustannie czyni usiłowania celem odebrania nakładu książek szkolnych, sprawa ta popartą została przez gremja księgarzy i drukarzy. Wtedy może i wiedeńscy przypomną sobie dawne swe uchwały i ze swej strony przypuszczają do ministerstwa atak w sprawie, która dla nich zarówno jak dla nas jest ważną.

Gazeta Narodowa poruszyła wczoraj sprawę nominacji inspektora szkół średnich - podnosząc szczególnie dwóch kandydatów: dra Samolewicza i profesora Czarkowskiego. Wybór pierwszego szczególnie byłby nadzwyczaj szczęśliwym. Śmiało zaliczyć go można pomiędzy najlepszych w kraju nauczycieli - tak ze względu na znakomite zdolności, jak i na wykształcenie i znajomość stosunków szkolnych, które studiował tak w kraju, jak też i wspólnie z drem Benonim za granicą. Wprowadzenie zaś żywoiu młodszego do najwyższych władz szkolnych byłoby bardzo pożądanem - wiele bo-

wiem w naszych szkołach - szczególnie wśród średnich jest do zreformowania, a do tego konieczni są ludzie młodzi, którzy wniosą do tych władz ducha reformy. Dowiaduję się w tej chwili, iż starosta przemyski p. Seidler cofnął orzeczenie, zawieszające uchwałę rady miasta Przemysła o wniesieniu petycji przeciw bezpośredniemu wyborom - motywując cofnięcie tćm, że zakaz odnosi się tylko do protestów, nie zaś do petycji, on zaś o petycji przemyskiej myślał, że jest protestem. Jak to pogodzić z faktem, że starosta rohatyński zawiesił uchwałę tamtejszej rady powiatowej, która także była petycją nie protestem? Czy się także podobnie? Czy może okólnik jest tak zredagowany, że dwojakemu ulega wykładowi? W każdym razie pan starosta przemyski w swoim centralistycznym zapale nieco się... skompromitował. Przed wydanieniem zakazu starosta ani ustnie ani piśmennie nie znosił się z naczelnikiem gminy, nie zażądał odpisu protokołu posiedzenia, albo przynajmniej wyciągu tćj uchwały dotyczącego - i zawiesił wykonanie uchwały na podstawie prostego donosu, nie znając nawet uchwały, którą zawiesił. A przecież obowiązkiem jego było przynajmniej poznać dokładnie sprawę, w której tak ważne miały być orzeczenie, bo na oć zjeździe autonomia gminy, jeżeli władza polityczna uchwały reprezentacji będzie zawieszana na chybił trafił, na podstawie pogłosek tylko? Na co zresztą zjeździe powaga władzy politycznej, jeżeli się części jej powtarzać będzie podobny wypadek, w którym starosta będzie musiał przyznać się do pomyłki i cofać swoje postanowienia? Racz więc panie starosto pamiętaj o tćm, że zbyt goryłwością czasem gorszym jest od jej braku, i że może się niepodobać nawet w tych sferach, od których zależy awans, order, tytuł i t. p. piękne rzeczy.

Lwów 20 stycznia.

K. Wczorajsze walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazdy” dało nowy dowód żywotności stowarzyszenia opartej na solidarności ludzi, których wspólna dążność i wspólny jednoczy interes. Sprawozdanie wydziału nie fraszami lecz cyframi dowodzi, jak świetny jest wzrost i rozwój stowarzyszenia. Dopiero od trzech lat istnieje razem z Gwiazdą stowarzyszenie wzajemnej pomocy, tak z nią połączone, że chcąc do jednego należeć, trzeba być członkiem drugiego. A oto jest stan funduszy, przez to trzy lata ubieranych: W funduszu zaliczkowym zaoszczędzili członkowie w ciągu roku 5,954 złr., a stan funduszu tego, po odciążeniu kwot zwróconych członkom z ich zaoszczędzeń wynosi 6,186 złr. 67 ct. - czyli przeciętnie po 6 złr. 54 ct. na jednego. Pożyczek rozdano w ciągu roku 17,383 złr., było na pożyczkę 6,209 złr. 25 ct. - razem 23,592 złr. 25 ct. Z tego zwrócił członkowie w ciągu roku 15,031 złr. 25 ct. - pozostaje na pożyczkę 8,561 złr.

Fundusz rezerwy - mający pokrywać koszty administracji, a w danym razie możliwe straty funduszu zaliczkowego, co się dotychczas nie zdarzyło - wynosi 1,624 złr.

Fundusz inwalidów, wdów i sierót wynosi 5,433 złr. 47 ct. Z dochodów jego opłaca obecnie towarzystwo pensje dwóm inwalidom i czterem wdowom z sierotami, w łącznej kwocie 244 złr. - tak, że z dochodu pozostaje jeszcze nadwyżka, którą

się przyłącza do kapitału. Do funduszu tego wpływają tygodniowe wkładki członków zwyczajnych, datki członków honorowych, dochody z festynu ludowego corocznie przez stowarzyszenie urządzonego i t. p. W porównaniu z r. 1871 wzrósł kapitał funduszu tego w ciągu roku 1872 o 1,885 złr.

Fundusz szpitalny największe z wszystkich miał potrzeby. Na opędzenie kosztów szpitala, tudzież na zapomogi dla chorych członków stowarzyszenia, leczących się w domu wydano w roku 1872 2,939 złr. i 31 ct. - pozostało w kasie 481 złr. Gdy jednak zważymy, że rok bieżący pod względem śmiertelności należał do bardzo złych - a mimo to nie wyczerpano całego dochodu z wkładek członków na ten fundusz, które wynosiły 2,999 złr. - okazuje się, iż nie ma żadnej na przyszłość obawy, i tylko w razie wielkiej epidemji musiano by wkładki podwyższyć.

Ogólny majątek wszystkich czterech funduszy wzajemnej pomocy wynosił z końcem grudnia 1872 roku 13,726 złr. 84 ct., co w porównaniu z r. 1871 okazało wzrost majątku w ubiegłym roku o 4,729 złr. 93 ct. A w sumie tćj wkładki samych robotników wynoszą najmniej 80%.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 18 stycznia.

(K.) O komisji dla wydawnictwa książek elementarnych przez radę szkolną krajową ustanowionej, mogę wam dziś przedstawić niektóre bliższe szczegóły. Dotychczas istniała taka komisja z grona samych członków rady wybrana. Okazała się ona jednak nieprzebieżną z powodu, że członkowie rady wielu czynnościami dla samej rady zajęci, nie mogli podołać temu zadaniu. Koniecznym przeto było wzmocnienie tej komisji z poza członków rady, ażeby nowe siły do pracy pozyskać. W skład tej nowej komisji wchodzi: radcy szkolni Sawczyński (jako przewodniczący), Starki, Schmitt i ks. Janota; profesorowie: Hütkel, Hamerski, Benoni, Kuliczkowski, Kuryłowicz, Tatomir, Żuliński; więc czterech profesorów seminarjów nauczycielskich, a trzech ze szkół średnich.

Zadaniem komisji będzie przedewszystkiem przejrzenie dotychczasowe książki dla szkół ludowych i albo je zmienić i ulepszyć, albo wydać nowe, tudzież zajęcie się wydaniem książek dla szkół wyższych. Komisja jest mianowana prowizorycznie na 4 miesiące, jeżeli się okaże praktyczną, zostanie albo przedłużoną na czas jakiś albo też zupełnie ustaloną. Udziałono jej na te 4 miesiące kredytu do wysokości 4000 złr. na honorarja i rozpoczęcie wydawnictwa.

Przy tej sposobności nasuwa się na myśl sprawa t. zw. Schulbücherverlage. Już przed kilku laty upominali się księgarze i drukarze o zniesienie monopolu wydawnictwa książek szkolnych, poparli ich w tym względzie księgarze wiedeńscy. - Rada szkolna krajowa upomina się takż kilkakrotnie o zniesienie tego monopolu, poparta w tym przez towarzystwo pedagogiczne. Rokowania te jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a główną podobno przeszkodą ma być remanent na składzie wiedeńskim się znajdujący a oceniony na 80,000 złr. Są to same książki stare, mające dzisiaj już tylko wartość makulatury, które przeto zamiast wliczać do aktywów, należałoby już raz zapisać do rubryki strat. O to jednak rozbiła się cała ta sprawa. Byłoby bardzo do życzenia, żeby teraz, kiedy rada szkolna wybrała komisję ksiąg elementarnych i o ile wiem bezustannie czyni usiłowania celem odebrania nakładu książek szkolnych, sprawa ta popartą została przez gremja księgarzy i drukarzy. Wtedy może i wiedeńscy przypomną sobie dawne swe uchwały i ze swej strony przypuszczają do ministerstwa atak w sprawie, która dla nich zarówno jak dla nas jest ważną.

Gazeta Narodowa poruszyła wczoraj sprawę nominacji inspektora szkół średnich - podnosząc szczególnie dwóch kandydatów: dra Samolewicza i profesora Czarkowskiego. Wybór pierwszego szczególnie byłby nadzwyczaj szczęśliwym. Śmiało zaliczyć go można pomiędzy najlepszych w kraju nauczycieli - tak ze względu na znakomite zdolności, jak i na wykształcenie i znajomość stosunków szkolnych, które studiował tak w kraju, jak też i wspólnie z drem Benonim za granicą. Wprowadzenie zaś żywoiu młodszego do najwyższych władz szkolnych byłoby bardzo pożądanem - wiele bo-

wiem w naszych szkołach - szczególnie wśród średnich jest do zreformowania, a do tego konieczni są ludzie młodzi, którzy wniosą do tych władz ducha reformy. Dowiaduję się w tej chwili, iż starosta przemyski p. Seidler cofnął orzeczenie, zawieszające uchwałę rady miasta Przemysła o wniesieniu petycji przeciw bezpośredniemu wyborom - motywując cofnięcie tćm, że zakaz odnosi się tylko do protestów, nie zaś do petycji, on zaś o petycji przemyskiej myślał, że jest protestem. Jak to pogodzić z faktem, że starosta rohatyński zawiesił uchwałę tamtejszej rady powiatowej, która także była petycją nie protestem? Czy się także podobnie? Czy może okólnik jest tak zredagowany, że dwojakemu ulega wykładowi? W każdym razie pan starosta przemyski w swoim centralistycznym zapale nieco się... skompromitował. Przed wydanieniem zakazu starosta ani ustnie ani piśmennie nie znosił się z naczelnikiem gminy, nie zażądał odpisu protokołu posiedzenia, albo przynajmniej wyciągu tćj uchwały dotyczącego - i zawiesił wykonanie uchwały na podstawie prostego donosu, nie znając nawet uchwały, którą zawiesił. A przecież obowiązkiem jego było przynajmniej poznać dokładnie sprawę, w której tak ważne miały być orzeczenie, bo na oć zjeździe autonomia gminy, jeżeli władza polityczna uchwały reprezentacji będzie zawieszana na chybił trafił, na podstawie pogłosek tylko? Na co zresztą zjeździe powaga władzy politycznej, jeżeli się części jej powtarzać będzie podobny wypadek, w którym starosta będzie musiał przyznać się do pomyłki i cofać swoje postanowienia? Racz więc panie starosto pamiętaj o tćm, że zbyt goryłwością czasem gorszym jest od jej braku, i że może się niepodobać nawet w tych sferach, od których zależy awans, order, tytuł i t. p. piękne rzeczy.

Lwów 20 stycznia.

K. Wczorajsze walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazdy” dało nowy dowód żywotności stowarzyszenia opartej na solidarności ludzi, których wspólna dążność i wspólny jednoczy interes. Sprawozdanie wydziału nie fraszami lecz cyframi dowodzi, jak świetny jest wzrost i rozwój stowarzyszenia. Dopiero od trzech lat istnieje razem z Gwiazdą stowarzyszenie wzajemnej pomocy, tak z nią połączone, że chcąc do jednego należeć, trzeba być członkiem drugiego. A oto jest stan funduszy, przez to trzy lata ubieranych: W funduszu zaliczkowym zaoszczędzili członkowie w ciągu roku 5,954 złr., a stan funduszu tego, po odciążeniu kwot zwróconych członkom z ich zaoszczędzeń wynosi 6,186 złr. 67 ct. - czyli przeciętnie po 6 złr. 54 ct. na jednego. Pożyczek rozdano w ciągu roku 17,383 złr., było na pożyczkę 6,209 złr. 25 ct. - razem 23,592 złr. 25 ct. Z tego zwrócił członkowie w ciągu roku 15,031 złr. 25 ct. - pozostaje na pożyczkę 8,561 złr.

Fundusz rezerwy - mający pokrywać koszty administracji, a w danym razie możliwe straty funduszu zaliczkowego, co się dotychczas nie zdarzyło - wynosi 1,624 złr.

Fundusz inwalidów, wdów i sierót wynosi 5,433 złr. 47 ct. Z dochodów jego opłaca obecnie towarzystwo pensje dwóm inwalidom i czterem wdowom z sierotami, w łącznej kwocie 244 złr. - tak, że z dochodu pozostaje jeszcze nadwyżka, którą

się przyłącza do kapitału. Do funduszu tego wpływają tygodniowe wkładki członków zwyczajnych, datki członków honorowych, dochody z festynu ludowego corocznie przez stowarzyszenie urządzonego i t. p. W porównaniu z r. 1871 wzrósł kapitał funduszu tego w ciągu roku 1872 o 1,885 złr.

Fundusz szpitalny największe z wszystkich miał potrzeby. Na opędzenie kosztów szpitala, tudzież na zapomogi dla chorych członków stowarzyszenia, leczących się w domu wydano w roku 1872 2,939 złr. i 31 ct. - pozostało w kasie 481 złr. Gdy jednak zważymy, że rok bieżący pod względem śmiertelności należał do bardzo złych - a mimo to nie wyczerpano całego dochodu z wkładek członków na ten fundusz, które wynosiły 2,999 złr. - okazuje się, iż nie ma żadnej na przyszłość obawy, i tylko w razie wielkiej epidemji musiano by wkładki podwyższyć.

Ogólny majątek wszystkich czterech funduszy wzajemnej pomocy wynosił z końcem grudnia 1872 roku 13,726 złr. 84 ct., co w porównaniu z r. 1871 okazało wzrost majątku w ubiegłym roku o 4,729 złr. 93 ct. A w sumie tćj wkładki samych robotników wynoszą najmniej 80%.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 18 stycznia.

(K.) O komisji dla wydawnictwa książek elementarnych przez radę szkolną krajową ustanowionej, mogę wam dziś przedstawić niektóre bliższe szczegóły. Dotychczas istniała taka komisja z grona samych członków rady wybrana. Okazała się ona jednak nieprzebieżną z powodu, że członkowie rady wielu czynnościami dla samej rady zajęci, nie mogli podołać temu zadaniu. Koniecznym przeto było wzmocnienie tej komisji z poza członków rady, ażeby nowe siły do pracy pozyskać. W skład tej nowej komisji wchodzi: radcy szkolni Sawczyński (jako przewodniczący), Starki, Schmitt i ks. Janota; profesorowie: Hütkel, Hamerski, Benoni, Kuliczkowski, Kuryłowicz, Tatomir, Żuliński; więc czterech profesorów seminarjów nauczycielskich, a trzech ze szkół średnich.

Zadaniem komisji będzie przedewszystkiem przejrzenie dotychczasowe książki dla szkół ludowych i albo je zmienić i ulepszyć, albo wydać nowe, tudzież zajęcie się wydaniem książek dla szkół wyższych. Komisja jest mianowana prowizorycznie na 4 miesiące, jeżeli się okaże praktyczną, zostanie albo przedłużoną na czas jakiś albo też zupełnie ustaloną. Udziałono jej na te 4 miesiące kredytu do wysokości 4000 złr. na honorarja i rozpoczęcie wydawnictwa.

Przy tej sposobności nasuwa się na myśl sprawa t. zw. Schulbücherverlage. Już przed kilku laty upominali się księgarze i drukarze o zniesienie monopolu wydawnictwa książek szkolnych, poparli ich w tym względzie księgarze wiedeńscy. - Rada szkolna krajowa upomina się takż kilkakrotnie o zniesienie tego monopolu, poparta w tym przez towarzystwo pedagogiczne. Rokowania te jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a główną podobno przeszkodą ma być remanent na składzie wiedeńskim się znajdujący a oceniony na 80,000 złr. Są to same książki stare, mające dzisiaj już tylko wartość makulatury, które przeto zamiast wliczać do aktywów, należałoby już raz zapisać do rubryki strat. O to jednak rozbiła się cała ta sprawa. Byłoby bardzo do życzenia, żeby teraz, kiedy rada szkolna wybrała komisję ksiąg elementarnych i o ile wiem bezustannie czyni usiłowania celem odebrania nakładu książek szkolnych, sprawa ta popartą została przez gremja księgarzy i drukarzy. Wtedy może i wiedeńscy przypomną sobie dawne swe uchwały i ze swej strony przypuszczają do ministerstwa atak w sprawie, która dla nich zarówno jak dla nas jest ważną.

Gazeta Narodowa poruszyła wczoraj sprawę nominacji inspektora szkół średnich - podnosząc szczególnie dwóch kandydatów: dra Samolewicza i profesora Czarkowskiego. Wybór pierwszego szczególnie byłby nadzwyczaj szczęśliwym. Śmiało zaliczyć go można pomiędzy najlepszych w kraju nauczycieli - tak ze względu na znakomite zdolności, jak i na wykształcenie i znajomość stosunków szkolnych, które studiował tak w kraju, jak też i wspólnie z drem Benonim za granicą. Wprowadzenie zaś żywoiu młodszego do najwyższych władz szkolnych byłoby bardzo pożądanem - wiele bo-

wiem w naszych szkołach - szczególnie wśród średnich jest do zreformowania, a do tego konieczni są ludzie młodzi, którzy wniosą do tych władz ducha reformy. Dowiaduję się w tej chwili, iż starosta przemyski p. Seidler cofnął orzeczenie, zawieszające uchwałę rady miasta Przemysła o wniesieniu petycji przeciw bezpośredniemu wyborom - motywując cofnięcie tćm, że zakaz odnosi się tylko do protestów, nie zaś do petycji, on zaś o petycji przemyskiej myślał, że jest protestem. Jak to pogodzić z faktem, że starosta rohatyński zawiesił uchwałę tamtejszej rady powiatowej, która także była petycją nie protestem? Czy się także podobnie? Czy może okólnik jest tak zredagowany, że dwojakemu ulega wykładowi? W każdym razie pan starosta przemyski w swoim centralistycznym zapale nieco się... skompromitował. Przed wydanieniem zakazu starosta ani ustnie ani piśmennie nie znosił się z naczelnikiem gminy, nie zażądał odpisu protokołu posiedzenia, albo przynajmniej wyciągu tćj uchwały dotyczącego - i zawiesił wykonanie uchwały na podstawie prostego donosu, nie znając nawet uchwały, którą zawiesił. A przecież obowiązkiem jego było przynajmniej poznać dokładnie sprawę, w której tak ważne miały być orzeczenie, bo na oć zjeździe autonomia gminy, jeżeli władza polityczna uchwały reprezentacji będzie zawieszana na chybił trafił, na podstawie pogłosek tylko? Na co zresztą zjeździe powaga władzy politycznej, jeżeli się części jej powtarzać będzie podobny wypadek, w którym starosta będzie musiał przyznać się do pomyłki i cofać swoje postanowienia? Racz więc panie starosto pamiętaj o tćm, że zbyt goryłwością czasem gorszym jest od jej braku, i że może się niepodobać nawet w tych sferach, od których zależy awans, order, tytuł i t. p. piękne rzeczy.

Lwów 20 stycznia.

K. Wczorajsze walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazdy” dało nowy dowód żywotności stowarzyszenia opartej na solidarności ludzi, których wspólna dążność i wspólny jednoczy interes. Sprawozdanie wydziału nie fraszami lecz cyframi dowodzi, jak świetny jest wzrost i rozwój stowarzyszenia. Dopiero od trzech lat istnieje razem z Gwiazdą stowarzyszenie wzajemnej pomocy, tak z nią połączone, że chcąc do jednego należeć, trzeba być członkiem drugiego. A oto jest stan funduszy, przez to trzy lata ubieranych: W funduszu zaliczkowym zaoszczędzili członkowie w ciągu roku 5,954 złr., a stan funduszu tego, po odciążeniu kwot zwróconych członkom z ich zaoszczędzeń wynosi 6,186 złr. 67 ct. - czyli przeciętnie po 6 złr. 54 ct. na jednego. Pożyczek rozdano w ciągu roku 17,383 złr., było na pożyczkę 6,209 złr. 25 ct. - razem 23,592 złr. 25 ct. Z tego zwrócił członkowie w ciągu roku 15,031 złr. 25 ct. - pozostaje na pożyczkę 8,561 złr.

Fundusz rezerwy - mający pokrywać koszty administracji, a w danym razie możliwe straty funduszu zaliczkowego, co się dotychczas nie zdarzyło - wynosi 1,624 złr.

Fundusz inwalidów, wdów i sierót wynosi 5,433 złr. 47 ct. Z dochodów jego opłaca obecnie towarzystwo pensje dwóm inwalidom i czterem wdowom z sierotami, w łącznej kwocie 244 złr. - tak, że z dochodu pozostaje jeszcze nadwyżka, którą

się przyłącza do kapitału. Do funduszu tego wpływają tygodniowe wkładki członków zwyczajnych, datki członków honorowych, dochody z festynu ludowego corocznie przez stowarzyszenie urządzonego i t. p. W porównaniu z r. 1871 wzrósł kapitał funduszu tego w ciągu roku 1872 o 1,885 złr.

Fundusz szpitalny największe z wszystkich miał potrzeby. Na opędzenie kosztów szpitala, tudzież na zapomogi dla chorych członków stowarzyszenia, leczących się w domu wydano w roku 1872 2,939 złr. i 31 ct. - pozostało w kasie 481 złr. Gdy jednak zważymy, że rok bieżący pod względem śmiertelności należał do bardzo złych - a mimo to nie wyczerpano całego dochodu z wkładek członków na ten fundusz, które wynosiły 2,999 złr. - okazuje się, iż nie ma żadnej na przyszłość obawy, i tylko w razie wielkiej epidemji musiano by wkładki podwyższyć.

Ogólny majątek wszystkich czterech funduszy wzajemnej pomocy wynosił z końcem grudnia 1872 roku 13,726 złr. 84 ct., co w porównaniu z r. 1871 okazało wzrost majątku w ubiegłym roku o 4,729 złr. 93 ct. A w sumie tćj wkładki samych robotników wynoszą najmniej 80%.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 18 stycznia.

(K.) O komisji dla wydawnictwa książek elementarnych przez radę szkolną krajową ustanowionej, mogę wam dziś przedstawić niektóre bliższe szczegóły. Dotychczas istniała taka komisja z grona samych członków rady wybrana. Okazała się ona jednak nieprzebieżną z powodu, że członkowie rady wielu czynnościami dla samej rady zajęci, nie mogli podołać temu zadaniu. Koniecznym przeto było wzmocnienie tej komisji z poza członków rady, ażeby nowe siły do pracy pozyskać. W skład tej nowej komisji wchodzi: radcy szkolni Sawczyński (jako przewodniczący), Starki, Schmitt i ks. Janota; profesorowie: Hütkel, Hamerski, Benoni, Kuliczkowski, Kuryłowicz, Tatomir, Żuliński; więc czterech profesorów seminarjów nauczycielskich, a trzech ze szkół średnich.

Zadaniem komisji będzie przedewszystkiem przejrzenie dotychczasowe książki dla szkół ludowych i albo je zmienić i ulepszyć, albo wydać nowe, tudzież zajęcie się wydaniem książek dla szkół wyższych. Komisja jest mianowana prowizorycznie na 4 miesiące, jeżeli się okaże praktyczną, zostanie albo przedłużoną na czas jakiś albo też zupełnie ustaloną. Udziałono jej na te 4 miesiące kredytu do wysokości 4000 złr. na honorarja i rozpoczęcie wydawnictwa.

Przy tej sposobności nasuwa się na myśl sprawa t. zw. Schulbücherverlage. Już przed kilku laty upominali się księgarze i drukarze o zniesienie monopolu wydawnictwa książek szkolnych, poparli ich w tym względzie księgarze wiedeńscy. - Rada szkolna krajowa upomina się takż kilkakrotnie o zniesienie tego monopolu, poparta w tym przez towarzystwo pedagogiczne. Rokowania te jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a główną podobno przeszkodą ma być remanent na składzie wiedeńskim się znajdujący a oceniony na 80,000 złr. Są to same książki stare, mające dzisiaj już tylko wartość makulatury, które przeto zamiast wliczać do aktywów, należałoby już raz zapisać do rubryki strat. O to jednak rozbiła się cała ta sprawa. Byłoby bardzo do życzenia, żeby teraz, kiedy rada szkolna wybrała komisję ksiąg elementarnych i o ile wiem bezustannie czyni usiłowania celem odebrania nakładu książek szkolnych, sprawa ta popartą została przez gremja księgarzy i drukarzy. Wtedy może i wiedeńscy przypomną sobie dawne swe uchwały i ze swej strony przypuszczają do ministerstwa atak w sprawie, która dla nich zarówno jak dla nas jest ważną.

Gazeta Narodowa poruszyła wczoraj sprawę nominacji inspektora szkół średnich - podnosząc szczególnie dwóch kandydatów: dra Samolewicza i profesora Czarkowskiego. Wybór pierwszego szczególnie byłby nadzwyczaj szczęśliwym. Śmiało zaliczyć go można pomiędzy najlepszych w kraju nauczycieli - tak ze względu

Poznańskim. Następnie zabrał głos minister oświecenia dr. Falk, a pominąwszy wszelkie polityczne względy, położył nacisk na to, iż w obecnym braku sił naukowych nie może być mowy o wzniesieniu nowego uniwersytetu. Założenie uniwersytetu kosztowało Prusy siedmiannastu zdolnych profesorów, który to uszczerek dał się zaledwo z wielkim mozołem i wielkimi pokryt ofiarami. Po raz drugi nie mógłby się rząd na taką odważną próbę. Po ministrze zapisanym był do głosu Elsner v. Gronow za wnioskiem, ale po wykazaniu przez ministra materialnej niemożności założenia nowego uniwersytetu, zrzekł się głosu. Po czym zabrał głos poseł Kantak i w te przemówił słowa:

Panowie! Wedle oświadczenia p. ministra oświecenia nie mamy wielkiej nadziei, aby wniosek nasz przyjęto, chociaż pomimo tego nie tracę nadziei, bo leży to zawsze jeszcze w jego ręku. — Słowo „jak najspieszniej“ we wniosku wypowiedział wprawdzie życzenie, — aby wniosek był jak najprędzej załatwiony, wcale przecież nie zawiera w sobie natchmianstego jego przeprowadzenia. — Sądząc przeto, że założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu wedle brzmienia wniosku nie potrzebuje być przeprowadzonym natychmiast w takich rozmiarach, aby miało podzielać na istniejące tam siły naukowe i znalazłoby się może droga, chociażby i nie zaraz w tej chwili, a tak mogłobyście panowie przynajmniej przez przyjęcie wniosku, — wnioskiem ten poprzeć. Czy wniosek ten, panowie, jest uzasadnionym i sprawiedliwym, o tem sam wnioskodawca wam oświadczył. — Naturalnie, że deputowanemu p. Hennigowi przyszedł rację po cichu — ale nie znajduję, panowie, wyrażenia — jakżeż mam się wyrazić, chcąc powiedzieć „delikatnie“, jeżeli wnioskodawca mówi tak głośno jak może, a deputowany Hennig zamiast przystąpić bliżej, jeżeli go rzecz interesuje — chętnie odstąpił mi mego miejsca — ustawicznie woła „głośniej“ i następnie zarzuca mówcy, że go nie słucha, podczas gdy mówca nie mógł go rzeczywiście usłyszeć. Ze zaś wniosek sam przez się jest uzasadnionym, dla tego nie obawiam się, panowie — abym go na nowo uzasadnił. Mówi za tem dostatecznie ta okoliczność, że stany prowincjonalne swego czasu podały w tej mierze petycję, że jego królów. mość nie odrzuciła podówczas tego wniosku, ale tylko tymczasowo odroczyła go dla braku dostatecznych sił i uczniów — że następnie miasto samo, komuna, wniosek ten poparała, po trzeciej, że deputowani tutaj w izbie mówili za nim i komisja ich była za nim, że wreszcie i ta wysoka izba sama, nie w obecnym jej składzie wprawdzie, chociaż istnieje przeciw jakas ciążłość izby — że reprezentacja całego kraju poleciła ten wniosek królewskiemu rządowi.

Ze tem, panowie, nie masz zaprawdę wniosku, któryby miał większe uprawnienie do polecenia go królewskiemu rządowi. Powinny być sądzić, że spokojna, obiektywna forma wniosku, jako i spokojna rzecz tylko dotycząca mowa wnioskodawcy z tej trybuny trzymająca się zdalek od wszelkiej narodowo-politycznej dążności, a opierająca wniosek na czysto naukowych, miejscowych, i faktycznych podstawach, nie powinna była tego posiedzenia przynajmniej pobudzić do wystąpienia przeciw naszym narodowo-polskim agitacjom, o których w całym wniosku nie było ani mowy, i o których przy całym uzasadnieniu swego wniosku nie powiedział deputowany Węgr ani słowa. Naturalnie, jeżeli się tak jak to deputowany Hennig uczynił, natychmiast odpowiada, że wniosek ten dawniej brzmiał inaczej, że obecnie panowie ci (my naturalnie) chcą nawet dla nas Niemców coś uczynić — wtedy ten cały mowy daje poznać zaraz od początku, że nie należy się spodziewać wielkiego uwzględnienia wniosku.

Panowie, jeśli wniosek ten jest podjętany tylko przez polskich członków tej izby, to w tem nie nasza wina, bośmy się udali także do niemieckich deputowanych naszej prowincji, ponieważ w dzielnicy, że wielu Niemców w prowincji naszej wnioskowi temu przykłada,

nej potęgi... Zaprawdę, gdyby to powiedziano przy straganie, w kawiarni, bierhalli, kordegardzie, zatknięlibyśmy uszy i wyszli — że się tak odzywają profesorem Wszechnicy Jagiellońskiej, to rubikotnimo się za nich. Majer, Skobel, inaczej by się wyrażili — Grabowski, Tyszyński, Siemiński nie podpisali się pod roczne tego rodzaju. Jestto dowód młodzieńczości, brak tego, co nazywają „smakiem w gębie“ nasi ojcowie. Ale idźmy dalej. „Nie próbujmy zbijać doktryn i teorii autora“ czytamy na str. 357. Chwała Bogu, raz przeciw polemika z nieobecny m skończona. Za to znajdujemy przyczepki do końcówek — dowody jako epicznych rak, nog i t. d. być nie może — a może być epiczny bohater. (Str. 358). Co znaczą następnie „przesaadne frazesa, na jednoostajnym tle niskiego tonu dziennikarskiej polemiki“? Co „powszedni patryjotyczny ból“? Co że poeta „uczucie przestroili i odstroili“, nadymając się do wielkości? (str. 360) — dalibóg nie pojmuemy. Co znaczą, pytamy, tego rodzaju rozumowania?

O człowieka (Wiktora Hugo) jest talent poetyczny — ale kuleje z dwóch przyczyn. „Jedną jest duch stronnictwa. Na tym ciężą klątwa jedna, może słuszną kara, ta, że konieczność z nienawiścią w mniejszej lub większej części zmieszany, nosi w sobie fatalnie pierwiastek złego, pierwiastek przeczący, a ten sprawia, że człowiek duchem tym opany, tych dobrych uczuć, jakie w sobie ma, w zupełności czuć nie może.

a pragniemy widzieć podpisy wszystkich reprezentantów dzielnicy naszej pod wnioskiem tym. Któż więc są owi separatysty, ci, kto partykularysty? — Czy my, czy panowie ci, którzy się odznaczali, a z jakich powodów stylizowali się panowie co dopiero z ust pp. Henniga i Doeringa. Ostatni dla tego tylko nie wdał się w dowody narodowo-polityczne, — że już mowa poprzedni dostatecznie je wyłożył. — Mimo to stylizowali się panowie za wnioskiem wobec niemieckiego deputowanego p. Elsnera Gronow. Wszak i on wybrany jest w W. księstwie Poznańskim i reprezentuje kraj ten. Powiedział wam panowie, że walkę za wnioskiem opuszcza jedynie z powodu stanowczego oświadczenia p. ministra oświecenia. — Rzecz to inna, nie można już powiedzieć że w sprawie tej reprezentanci jednej dzielnicy są całkiem rozdwojeni. Zresztą my za to żadną miarą winy nie ponosimy.

O wniosku samym, panowie, mówić już nie będę, co o nim powiedziano można, czém go uzasadnić, — wyraził już wnioskodawca a za nim ja sam przywiodłem niektóre powody uprawniające. W tem tylko, panowie, na świadki powołać mi niech będzie wolno izbę całą, że niesmaczne zachowywać jak co dopiero stylizowali, nie my wywołaliśmy i nie my w ogóle zawsze a zawsze je wywołujemy. Zmuszeni podejmujemy je, gdy nas mimo woli naszej drażnią. W tym razie potrafimy też bronić w izbie tej praw naszych narodowych, bo po to tu przychodzimy. Bronimy ich na mocy konstytucyjnych przepisów i królewskich przyrzeczeń, nie mniej na mocy przyrzeczonych nam praw. A to jest co nam nieustannie jako agitacja wytykają.

A teraz, panowie, powiedział pan deputowany Hennig: „nie trudzićcieś na takim drobniactwami“, jeśli się pomyliłem, proszę mi poprawić, powołać się może tutaj na zapiski moje — bądź co bądź, sprawę uniwersytetu t. j. żądanie wniosku naszego nazwał pan Hennig drobniactwami. — Trzymam się tego, pan Hennig mówił w tym sensie, że wniosek nasz jest drobniactwami. Otóż panowie, dla nas wykształcenie naukowe nigdy nie było sprawą drobniactwami. Pragniemy je posiadać z duszy i serca a w nim niejako spodziewamy się znaleźć punkt zejścia. Tylko przez naukową i humanitarną oświatę dojdziemy do usunięcia narodowych starć, skoro jedna narodowość uzna prawa drugiej.

Sądzę panowie, że równoprawnie na drodze oświaty stałoby się może spójnia w W. Ks. Poznańskim. Przeciż byłoby także rzeczą pożądaną, aby także Niemcy poznali polskie obyczaje i polską oświatę, które bliżej ich przecież dotyczą, jak Indja i Chiny. Dotychczas jednakowoż zdaje się, że panom tym bardziej obce są obyczaje i oświata polska jak egipskie hieroglify. Co zaś dotyczy prawdziwości faktów przytoczonych przez p. Henniga, z którychby także i do jego znacznych wywodów wnioski wyciągać można, to stawia on np. pytanie: czemu to więcej Polaków jest w Berlinie jak w Wrocławiu? Ale właśnie przeciwnie w Wrocławiu jest więcej Polaków; tu jest około 80, tam może 120. Za liczby nie odpowiadam, ale za fakta. Może to i żąd pochodzi, że niektórzy myślą, że znajdują tutaj wyższe wykształcenie. Nie ubliżam uniwersytetowi wrocławskiemu, ma on wyborne siły naukowe, ale wielu idzie dla tego do Berlina, ponieważ słusznie czy niesłusznie twierdzi, że w uniwersytecie stolicy znajdują lepsze siły naukowe, a jeśli są takiego zdania, to nie można ludziom tym, chcącym się uczyć, pozostawić tego za złe. Ale c to tutaj nie chodzi.

Jeżeli wreszcie p. Hennig upatrjuje w tym, że żądamy uniwersytetu, przysposobienie do pokatnych schadzek, przysiężeń i t. p., to na to nie mam ani jednego wyrazu do odpowiedzi, nie znajduję odpowiedzi i nie chcę znaleźć żadnej wobec usiłowań, chcących nasze dążenia do oświaty w ten sposób wciągnąć w błoto. Co zaś dotyczy uczniów trzemeszskich, to zaznaczam fakt, bez oświeczonych wywodów, że nie większość uczniów, lecz tylko około 40 z klas wyższych z ogólnej liczby 500 czasu swego przyłączyła się do przeprawy za gra-

nie, ale niebawem powróciła. Zresztą izba osądziła postępowanie rządu w sprawie tej trzemeszkiej i to nie na korzyść jego, nie mam więc powodu rozwozić się nad tem.

Moi panowie, proszę, przyjmijcie nasz wniosek, jeśli wam to podobnym i dajcie nam przez to lepsze nadzieje na przyszłość.

Po tem przemówieniu posła Kantaka zabrał głos deputowany Witt z Bogdanowa i wniosł, aby wniosek osobnej przekazać komisji celem rozpatrzenia się w nim dokładnego. Deputowany Windhorst z Meppen uważa w przyjęciu wniosku akt sprawiedliwości wobec Polaków, a Niemcy mogłyby sobie przez założenie uniwersytetu w Poznaniu zaszkodzić Poznańskie tak, jak to ma miejsce z Alzacja. Počem oddano wniosek Henniga pod głosowanie, a izba przyjęła go przeciw głosom Polaków, frakcji katolickiej i niektórym głosom stronnictwa postępowego. — Tym sposobem upadł wniosek posła Węgrera, a izba przeszła nad nim do porządku dziennego.

### Wiedeń 20 stycznia.

L. Horyzont centralistów coraz bardziej się zaćmiewa, długo błagawta prasa centralistyczna o jednoci tej partii wewnątrz i w stosunku z rządem, o uzyskanej sankcji cesarskiej i t. d., aż nakoniec W. Abendpost widziała się zmuszoną zadać kłam tym doniesieniom, a Warrensa Wochen schrift dobrze zwykle poinformowana, wręcz utrzymuje, że sankcja cesarza dla zamierzonej reformy jest jeszcze w bardzo dalekim polu. Nado wnioski do zmian w projekcie ustawy wyborczej mnożą się w taki sposób, że jak się wyraża jeden z dzienników „pan Lasser cały zasypany niemiami“ i gotów zagrzeznąć kompletnie. Jutro rozpoczynają się na nowo posiedzenia rady państwa, lecz o wniesieniu reformy wyborczej ani myśli. N. fr. Pr. zapewnia, że odroczenie ponownie reformy wyborczej nastąpiło tylko z powodów technicznych, a mianowicie dla tego, że „nie! zgadnijcie! że projekt nie jest na czysto przepisany...“ Dziś ma się odbyć rada ministrów, na której może coś stanowczego w sprawie reformy wyborczej zostanie uchwalonem. Faktem jest, że oś, koło której się cała akcja obecna kręci, stanowi nasza delegacja i nie zdziwiłoby, że prasa centralistyczna coraz to nowe baśnie o tejże opowiada. Według jednej z takich wersji, hr. Andrássy miał stanowczo odmówić poparcia delegacji przeciw zamiarom rządu przedlitawskiego. O ile to jest prawdą, dowodzi fakt oczywisty, że dotychczas ani w zachowaniu się delegacji, ani w jej stosunku do rządu nie zaszła żadna zmiana.

Praga. Czesi podjęli nowe usiłowania w celu skłonienia cesarza do odstąpienia centralistów i wejścia na drogę powszechniej ugody. Na zgrupowaniu deklarantów u Riegera podpisano petycję do N. Pa. na, z którą ma pojechać osobna deputacja. Dostawny tekst tej petycji brzmi: „Wasza cesarsko-kr. Mość, najtłaskawszy Królu i Panie!

Kiedy Wasza Ces. M. najwyższym restrytem z 12 Września 1871 raczyłeś zapowiedzieć Królestwu czeskiemu, iż jest Twojem życzeniem, ażeby stosunki Król. czeskiego do całości Państwa uregulowane zostały na podstawie obustronnej słuszności i zadowolenia; — kiedy Wasza ces. Mość raczyłeś w tym liście monarchystom uznać prawa Królestwa czeskiego; wtedy otrzyk radości z powodu tego słowa naszego monarchy włożył się po całym kraju, ponieważ narodowi czeskiemu zabłysła nadzieja, że wiekowy związek pomiędzy nim a dziedziczną dynastją na nowo utwierdzonem zostanie, i że całe Państwo podniesie się i stanie znów na tych samych historycznych podstawach, którym zawdzięcza swoje powstanie i które jedynie zabezpieczają mu trwałość i pomysłny rozwój.

Nagle, niespodziewany przewrót zniszczył nasze nadzieje.

Kiedy wówczas rząd Waszej ces. Mości położył sobie za główny cel usiłowań, osiągnąć wszechstronną zgodę; nagle porzucono tę drogę a raczono się w

kierunek zupełnie przeciwny, którym dalej postępować z powodu wzrastającego oporu nie można inaczej, jak z pogwałceniem wszelkich praw większości ludów austriackich. Rzucano się w ten kierunek, z którego nie będzie można już nigdy zejść na drogę powszechniej ugody, jedyną która może zakończyć prawopolityczne zawikłania i sprowadzić upragniony przez wszystkie ludy spokój.

Przez cały rok kroczył rząd w tym kierunku, a w ostatnich chwilach powstała nawet obawa, że chwyci się ostatnich jego konsekwencji. Reprezentacji Państwa ma być nadany ustrój, będący w najzupełniejszej sprzeczności z sprawami krajów i z równoprawieniem ludów Austrii; rozwiązanie najwazniejszych kwestji państwowych ma być złożone w ręce zgromadzenia, które nie stoi w żadnym związku w uprawnionymi reprezentacjami pojedynczych królestw i krajów. Przez to będą zaprzeczone podstawy, na których spoczywa Państwo, a utworzona będzie droga do zupełnego zniweczenia prawnego stanowiska owych królestw i krajów. Byłby to pierwszy krok na drodze, na której byłaby wystawiona na niebezpieczeństwo egzystencja Królestwa czeskiego, owego Królestwa, którego korona ozdobiła głowę przodków Waszej Ces. Mości; z którego prawa potwierdził przysięgą koronacyjną przyrzekł N. Panie słowem cesarskiem.

Najbliższy Panie! Prawa królestw i krajów, mają silne podstawy w historii; związane są najościżej z powstawaniem i bytem monarchji habsburskiej; są one uznane przez uroczyste akta państwa; są wreszcie zabezpieczone przez najwzrosty dyplom z 20 października 1860 r., który WCMość wydał jako nieodwołalne prawo zasadnicze państwa w imieniu swoim i swoich następców. — Wiera w trwałość tych praw, zaufanie w ich niaruszalność i obowiązki bronięcia ich, włączone są głęboko w poczucie praw ludów. Przeto wierność należna naszemu monarche i naszemu krajowi rozkazuje nam w tej krytycznej chwili skierować nasz głos tam, skąd jedynie ludy Austrii mogą spodziewać się zbawienia w zamęcie obecnej chwili. — Uciekamy się do świętego tronu WCMości z prośbą, aby wstrzymano się na tej drodze, która prowadzi do upadku państwa, która wiedzie do zniweczenia tego wszystkiego, co było w Czechach świętego i niekalknego; ażeby wstrzymano się na tej drodze, na której nigdy nie może być osiągnięte zadowolenie wszystkich ludów beru twemu podległych.

Racz WCMość zwrócić łaskawe wejżenie na lud czeski — na lud, który nie goręcej nie pragnie, jak odnowić ścisły związek ze swoim królem.

Racz WCMość powołać napowrót do swęj rady mężów, którzy nie jednego narodu lud stronnictwa zaufanie posiadają, ale mężów prawdziwie austriackiego ducha, którzy gotowi są ze wszystkimi ludami Austrii dążyć do zgody.

Racz WCMość — zanim dokonane zostaną fakta, któreby mogły stawić tamę pośredniczącej władzy korony, — wola swoją monarchszą postanowić, ażeby wszystkie ludy, które poglądną ku twemu tronowi, jako ku źródłu zbawienia, równą otrzymały sprawiedliwość, jako równoprawnione członki monarchji Habsburgów.

### Francja.

[Pogrzeb Napoleona] odbył się w dniu 15 b. m. w zupełnym porządku; dzięki wyborcom zarządzowi kolei żelaznych nie było na całej linii od Londynu do Chiselhurst najmniejszego wypadku. Od godziny dziewiętej rano podwojny rząd policjantów w ustawiony był wzdłuż drogi, prowadzącej od Camden- House do kaplicy katolickiej. Potrzeba dziesięciu minut na odbycie tej drogi. Osoby mające składać orszak pogrzebowy, jako to dawni urzędnicy, generałowie i domownicy cesarcy przybyli ze stacji Charing-Cross o 4 godzinie rano umyślnym pociągiem.

Płaszczyna Chiselhurst leżąca naprzeciw Camden-Place, podobną była zupełnie do pola wysięgowego, z wyjątkiem, że obecni po większej części ubrani byli żabonnie. Cała droga zapchna była ciekawymi, wspinającymi się jedni na ramionach drugich. Estrady i stoły pobudowano z dziwną szybkością. W niezliczonych wozach tłoczyli się mężczyźni, kobiety i dzieci. Ogólny widok wcale nie był smutny.

Około godziny 10 1/2, ukazał się karawan z jednej z bocznych alei parku i zatrzymał się przed wielkimi drzwiami cesarskiego domu. Wóz ten stanowił długie pudło ustawione na kołach i pokryte czarną, wielkimi piórami; był to kondukt pierwszej klasy, a jedynymi oznakami wskazującymi godność zmarłego, były herby cesarskie złote, przytwierdzone po obu stronach karawanu, z literami N po bokach. Ośmiu żabonników zniosło trumnę z galerji obrazów i poniosło ją na karawan; następnie cesarzowie wraz z księciem Napoleonem, Karolem i Lucjanem Bonaparte wyszli z małego salonu po lewej stronie od wejścia i zajęli swe miejsca za wozem. Ze dwunastu mistrzów ceremonji wyznaczył każdemu z obecnych należne im stanowiska; tak utworzony wreszcie pogrzebowy orszak, ruszył z wolną wielką aleją i wy dobył się na drogę.

Cesarzewicz szedł na czele sam po karawanem. Ubranie jego i płaszcz były żabonnie; miał na sobie wielką wstęgę legjonów; w szeregu po za nim szli trzej książęta Bonaparte, Joachim i Achilles Muratowie; następnie szli pp. Conneau, Corvisart, Pietri, Clary, Bassano, Cambaceres, lord Suffield reprezentant księcia Walji i lord Sidney reprezentant królowej angielskiej. Trzeci rząd przeznaczono dla ambasadorów; w czwartym

szli pp. Rouher, de la Valette, jen. Fleury, marszałek Loboef, jen. de Failly i kilka jeszcze innych osób. Reszta procesji składała się z domowników i zaproszonych Francuzów i Anglików. Wszyscy szli pieszo. W mundurze był tylko jeden kapitan od strzelców.

Alle nie koniec na tom. Na przodzie karawanu organizatorowie ceremonji umieścili na czele ową sławną deputację robotników. Jeden z nich niósł trójkolorowy sztandar, którego drzewiec stanowiła gałąź dębowa nieobrobiona. P. Moccuard, który zwerbował z Paryża tych 25 przedstawicieli klasy robotniczej, nie szczęśliwie zresztą ich dobrał pod względem fizjonomji tych ludzi, niebieskich ich bluz i wyuczonej prostoty ich ubrania; wywarli oni sceniczny efekt jak najgorszy.

Biskup z Southwark i dwunastu księży poprzedzało karawan. Tłumy, trzeba przyznać, objawiały największe uszanowanie podczas procesji.

### Niemcy.

(Dyskusje nad projektami kościelnymi ministra Falka — stanowisko stronnictwa względem projektów — los tych projektów — przemówienie prezesa ministerstwa hr. Roona.)

Z rozpraw nad projektami do prawa dotyczącymi kościoła okazuje się, że większość izby deputowanych będzie za ich przyjęciem.

Dyskusja dnia 16 i 17 b. m. wykazały najpełniej stosunek stronnictwa względem reform i zmian na polu kościelno-politycznym. Oprócz deputowanych środka do przeciwników tych projektów należy pewna część konserwatystów i postępowców. W imieniu frakcji konserwatystów, przeciwny projektom dra Falka, wystąpił Strosser, który jednak zmuszony był się przyznać, że nie wyraża zapatrywań całego stronnictwa starokonserwatywnego, lecz tylko mniejszej jego części. Przeciwnicy nowych projektów w obozie konserwatystów mogą rachować najwięcej na 30 głosów. Również niewielka ilość głosów z lewicy głosować będzie przeciwko projektom. Po oświadczeniu się do prawa, przeciwnicy takowych mogli rachować na pewne poparcie postępowców. Jednak po przemówieniu p. Virchowawa, jednego z najwplywowszych członków tego stronnictwa, okazało się, że pomiędzy postępowcami bardzo niewiele znajduje się takich, którzy się zgadzają z zapatrywaniami wypowiedzianymi podczas dyskusji przez p. Dunkera. Cała nadzieja środka polega na poprawkach, chociaż można wątpić, czy większość zgodzi się na poprawki większej doniosłości, które mogłyby nadać nieco sumienny charakter tym prawom. Do przyjęcia zaś głosów czysto praktycznej natury, mających na celu ułatwienie zastosowania tychże praw, minister oświaty w swem przemówieniu wyraził swą gotowość. — W chwili obecnej w kołach parlamentarnych i rządowych zajmują się nietylko losem tych praw w izbie deputowanych, ale raczej zachowaniem się izby wyższej.

Zdaje się, że projekta do prawa ministra Falka — znajdują w izbie panów przychylną większość. Wprawdzie Kreuz Zig oświadczyła się przeciwko polityce wewnętrznej rządu w sprawach kościelno-politycznych, jednak nie należy zapominać, że ta gazeta reprezentuje dziś niezbyt znaczny odłam stronnictwa konserwatywnego, a niejedną z jej ostatnich artykułów w kwestjach kościelno-politycznych uległ bardzo surowej krytyce ze strony konserwatywny.

W dwudniowej dyskusji nad pierwszą częścią projektów dra Falka, mianowicie nad wykształceniem duchowieństwa, wystąpił najlepszy siła środka, mianowicie Reichensperger (Olpe) i Windhorst (Mappen). Obaj w długich przemowach starali się wykazać, że rząd w swej polityce kościelnej wszedł na drogę fałszywą, której końca niepodobna dzisiaj przewidzieć. Ze te nowe prawa zmieniają istotę samej konstytucji i są w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, albowiem skierowane wyłącznie przeciw kościołowi katolickiemu, który doznaje w Prusach „takiego przesławiania, jak w pierwszych trzech wiekach kościoła“. Złożenie tak obszernej władzy w rękach ministra jest bowiem bardzo niebezpiecznym i zdaje się zapowiadać największy absolutyzm w sprawach sumienia, albowiem będziemy mieli „nieomylowny ministra“. Mówcy środka zbijali zarzuty swych przeciwników, jakoby papieżstwo ostatnimi czasy występowało przeciwko państwu i jego instytucjom. To, co było, wypowiedziano w encyklicie i syllabusie, jakoby już oddawna było wyznaczaniem w kościele katolickim i t. d. Trzeba przyznać, że mówcy środka w swych długich mowach walczyli samymi tylko ogólnikami, a w głównym przedmiocie dyskusji, mianowicie w sprawie wychowania duchowieństwa, nie znaleźliśmy ani jednego dzielnego argumentu. Samymi komunałami o „prześladowaniu kościoła“ i potępianiem przymerza z Włochami jeszcze nikogo przekonać nie można.

Niektóre argumenta p. Windhorsta były nawet bardzo nliwe, jak n. p. ten, że znoszenie lub kasowanie seminarjów pobudowanych z tak wielkim kosztem jest „brutalną samowolnością“.

Sama taniłość wychowania w tych zakładach nie jest najmniejszą rękoniąją jej wartości.

Potrzeba narodowego wykształcenia duchowieństwa jest istotnie bardzo ważną kwestją. Nietylko w Niemczech, ale we Francji i w samych krajach katolickich uskarżają się na scholastyczny kierunek wychowania duchowieństwa, nie mający najmniejszego związku z życiem, jego potrzebami i wymaganiami, z postępem nauki i dążnościami własnego narodu. Pod

tym względem mowy obozu liberalnego stali na gruncie daleko mocniejszym.

Z mówców popierających projekta ministra oświaty, szczególniej zastępują na uwagę mowy: Bennigsa i hr. Bethusy-Huca. Pierwszy z punktu historycznego ocenił znaczenie nowych praw kościelnych i silnie uderzał na środek, który, podług jego zdania, stawia ogromne przeszkody rozwojowi narodowemu Niemiec. Zarodek dzisiejszej walki pomiędzy kościołem i państwem Bennigsen widzi już w wyrzuceniu się papieskich z dnia 8 grudnia 1864 roku. Jeżeli państwo chwytą się dziś środków nadzwyczajnych, to jedynie czyni to w interesie własnej obrony. Pod koniec dyskusji zabrał głos prezes ministrów hr. Roon, aby wobec izby oświadczyć, iż ze względu na te projekta zgadza się z zapatrywaniami min. Falka.

Dyskusja zakończyła się przekazaniem pierwszej części tych projektów do prawnej komisji dla narad specjalnych.

### Rossja.

Ziemstwo, będące w Rossji jedyną instytucją, opartą na zasadach samorządu, jest niezmiernie ważną dzwignią rozwoju społecznego. Wszystkie też pisma rosyjskie nader skwapliwie zbierają i podają wiadomości o jego czynnościach. — Lecż wiadomości te nie są ani zbyt liczne, ani dokładne; ponieważ same ziemstwa nie troszczą się o udzielenie ich masie publiczności: jedne z nich, jak n. p. ziemstwa powiatowe, nawet nie drukują sprawozdań ze swych posiedzeń, te zaś, które takie sprawozdania ogłaszają drukiem, nie przysyłają ich do redakcji dzienników. — Czająca publiczność chcą się czegoś dowiedzieć, musi się spuszczać całkowicie na wiarę przypadkowych korespondentów, nie zawsze dobrze powiadomionych, a co gorza, nie zawsze sumiennych. Dla tych więc przyczyn trudno jest powziąć o przedmiocie tak ważnym należyte wyobrażenie i skreślić dokładnie charakter działalności ziemstwa. Z rozrzuconych jednak tu i owdzie faktów można wnieść, że niektóre kwestje, należące do zakresu czynności ziemskich, postąpiły naprzód. Tak wszystkie ziemstwa gorąco popierały w roku przeszłym utworzenie towarzystw pożyczkowych i kas oszczędności, z wyjątkiem ziemstwa Gorochowieckiego (w gubernji Niżogrodzkiej), które orzekły, że w ich powiatach wymienione zakłady nie dadzą się zaprowadzić. — Wiele ziemst ofiarowało nawet znaczne na ten cel sumy, a w ostatnim czasie sami gubernatorowie zaczęli podnosić konieczność współdziałania ziemstwa w urządzeniu wiejskiego kredytu. Następnie godne są uwagi prace niektórych ziemstw w kwestji przysmu szkolnego. Jakkolwiek ta kwestja nie jest jeszcze bliska załatwienia, a wiele projektów przez ziemstwo podanych, okazały się niepraktycznymi, można je przecież uważać za materiał, który z czasem przyczyni się do organizacji przysmu szkolnego. Szczególnie ważną są w tym przedmiocie prace ziemstwa włodzimierskiego. Pomyślniejszym skutkiem zostały uwięzione prace niektórych ziemstw w sprawie zdrowia publicznego np. w gubernji permskiej i samarskiej, gdzie ustanowiono stałe zjazdy lekarzy; a w Permie oprócz tego utworzono urząd lekarza sanitarnego i komisję sanitarną dla zbadania tej gubernji pod względem lekarsko-topograficznym. W roku przeszłym wszystkie ziemstwa obradowały nad dwiema ważnymi sprawami; nad sposobem powzięcia w każdym czasie dokładnych wiadomości o gruntach prywatnych, bez czego nie może się obejść podniesienie kredytu ziemskiego, ani reforma podatkowa, i nad zamianą obowiązkowych zapasów zbożowych na podatki pieniężne. Wynik tych obrad jeszcze niewiadomy. Co do pierwszej sprawy, ziemstwa żądały, aby notariusze zawiadamiali je o każdej sprzedaży i w ogóle o każdym przejęciu posiadłości ziemskiej z rąk jednego właściciela do drugiego. Zaznaczając powyższe fakta, świadczące o czynności ziemstw, trzeba wszakże dodać, że wielką przeszkodą na tej drodze jest brak ducha publicznego i brak poczucia obowiązku w łonie samych ziemstw. Członkowie nie wszędzie się zbierają w komplecie, czasem też tak wielkocześnie przychodzą, że posiedzenie nie może mieć miejsca. A przytrafiają się jeszcze gorsze rzeczy, bo nadużycia różnego rodzaju i nawet kradzieże. Tak zarząd ziemski powiatowy smoleński postąpił bardzo nieuczciwie przy zakupieniu i rozdaniu ziobka zgodnialnej ludności ziemskiej, a członkowie zarządu nowogrodzkiego ks. Szachowski skradł kilka tysięcy rubli publicznych pieniędzy. Nawyknięcia urzędnicze rosyjskie wciwnęły się i do tej nowej instytucji.

### Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Jodłowa w starostwie pilźnieńskim, postanowiła utworzyć posadę nauczyciela przy szkole tamtejszej z roczną placą 200 zł., którą gmina z własnych swych funduszy wypłacać będzie w kwartalnym ratach z góry. — Prócz tego zobowiązała się gmina drugiemu nauczycielowi przy szkole w Jodłowej dodać wolne pomieszkanie w budynku szkolnym.

Prawo prezentowania nauczyciela ma posiadać miejscowe radzie szkolnej.

Gmina w Chrząstowie, w starostwie miłkiewickim, postanowiła założyć w Chrząstowie szkołę ludową.

Do dotacji gminnej zobowiązała się hr. Karolina Tarnowska, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właścicielka obszaru dworskiego, deklaracją z dnia grudnia 1872 r., dostarczać z lasów dworskich rocznie 6 sagów drzewa miękkiego, które to drzewo gminą własnym kosztem zrabować będzie zobowiązana. Prócz tego odstąpiła hr. Karolina Tarnowska 1 morg ogrodu z gruntu pod l. kat. 16 zapisanego, na rzecz dotacji



